

Jasełka

Scena I

Narrator I:

Już przeszło dwadzieścia wieków, radość z narodzin Jezusa Chrystusa wypełnia serca tych, którzy w Niego uwierzyli. Bóg, bowiem tak umiłował świat, że zesłał Syna swego, aby nas wyzwolił z niewoli grzechu i szatana. Dzisiaj opowiemy wam dokładnie, w jaki sposób Jezus zstąpił na ziemię i jak został przyjęty przez ludzi. Uważnie patrzcie i słuchajcie i jak najwięcej zapamiętajcie.

Fanfary

Narrator II:

W owym czasie wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. (Łk 2,1)

Narrator I:

Dumny cesarz chce wiedzieć, ilu podwładnych ma w swoim państwie. Rozsyła więc gońców na wszystkie jego krańce, by rozkaz cesarski zanieśli. Oto co ogłasza ludowi trębacz w miasteczku Nazaret.

Fanfary

Szybkie i zdecydowane dźwięki marsza wchodzi trębacz na scenę i zatrzymuje się na środku.

Trębacz:

W imieniu cesarza! W całym państwie rzymskim zostanie przeprowadzony spis ludności. Wszyscy mieszkańcy muszą się udać do miejsca swego urodzenia. Tam zostaną wpisani na listy. Kto się uchyli, zostanie ukarany. Niech żyje cesarz August. Podpisano Kwiryniusz, wielkorządca Syrii.

Trębacz odchodzi.

Maria:

Józefie, czy słyszałeś?

Józef:

Tak, Mario, to straszne. Musimy udać się do Betlejem, do miasta naszych Ojców.

Maria:

Nie dam rady.

Józef:

Na pewno dla Ciebie zrobią wyjątek – zapytam.

Józef idzie do żołnierza.

Józef:

Hej, żołnierzu, słyszałem rozkaz. Moja żona i ja powinniśmy się udać do Betlejem. Ale to bardzo daleko.

Żołnierz:

No i co? Każdy musi pójść do swego rodzinnego miasta.

Józef:

Ale moja żona oczekuje narodzin dziecka. Nie może teraz iść tak daleko.

Żołnierz:

Każdy może mieć jakąś wymówkę. Rozkaz to rozkaz! Jak się nazywacie?

Józef:

Ja jestem Józef. Moja żona nazywa się Maryja.

Żołnierz:

Dlaczego musicie iść właśnie do Betlejem?

Józef:

Pochodzimy z domu Dawida.

Żołnierz:

Niewiele z tego po was widać?

Józef:

Wygląd zewnętrzny się nie liczy. Bóg patrzy w serce.

Żołnierz:

To mnie nie obchodzi. Rozkaz jest rozkazem.

Józef i Maryja odchodzą.

Scena II

Narrator II:

Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swojego miasta. Udał się też Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z rodu i domu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna (Łk 2, 2-5).

Maryja z Józefem wchodzi na scenę.

Józef:

Pewno Ci zimno, drzysz cała, muszę coś znaleźć dla Ciebie, abyś choć trochę się przespała...

Maria:

Mój Józefie, bardzo jestem słaba, sił już nie mam. Iść nie mogę.

Józef:

Może tu się zatrzymamy. Już Betlejem, domki z brzegu... Pójdę poszukać noclegu. Zostań, Mario, zaraz wrócę!

Słychać kroki, później kołatanie do drzwi i gniewny głos kobiety.

Głos za drzwiami:

Kto tam po nocy się włóczy? Hałasuje, ze snu budzi!

Józef:

Otwórzcie nam, dobrzy ludzie! Dajcie nocleg... nawet w sieni. Jesteśmy bardzo strudzeni. Z Nazaretu daleka droga. Przyjmijcie nas w imię Boga!

Głos:

Tu nie zajazd, nie gospoda. Izba ciasna... Nie pukajcie na próżno.

Józef:

Ja gdziekolwiek... Tylko moja żona... Bóg mi oddał ją w opiekę. Ulitujcie się dobrzy ludzie.

Głos (ostry i zdecydowany):

Powiedziałam „nie” i nie zmienię zdania.

Józef powraca.

Maria:

Cóż, Józefie, odmówili?

Józef:

Ludziom zabrakło miłości, serca ich jak zimne głązy.

Maria:

Nie trzeba się na nich złościć! Biedni są...

Józef (idzie dalej szukać noclegu, po chwili):

Tu zapukam i poproszę, głośno tam, pewnie zabawa.

Słychać pukanie do drzwi.

Głos za drzwiami:

Czego chcecie?... Jaka sprawa? Co za wałęsanie?

Józef:

Przybyliśmy na spis do Betlejem i szukamy noclegu.

Głos:

Ach, człowieku. Idźże z Bogiem! W moim domu dziś wesele. Gości wiele, ludzi wiele. Córka wyszła za celnika. Świetna para! Drzwi zamykam.

Nie przeszkadzajcie w weselu. Do widzenia.

Słychać głośne trzaśnięcie drzwiami, później kroki i po chwili nieśmiało pukanie do innych drzwi.

Józef:

W imię Pana zastępów! Otwórzcie drzwi.

Człowiek:

Co za śmiałość! Jeszcze czego?

Józef:

Może nocleg tu dostanę?...

Człowiek:

Jeśli chcecie noclegu, musicie mi zapłacić. A jeśli nie macie pieniędzy, to zmykajcie co prędzej.

Człowiek znika. Józef podchodzi do Maryi, która zwrócona w inną stronę - nie słyszała rozmowy.

Maria:

Odmówili?... Nie przyjęli?...

Józef:

W samolubstwie się zamknęli, ziemia im niebo przesłania. O pieniądzach tylko marzą, o zysku i dobrobycie. Serca ich twarde jak kamień.

Maria:

Ale Bóg ich nie omija...

Kolęda

Józef i Maryja wchodzą do stajenki. Przed stajenka stają Aniołowie.

Scena III

Anioł I:

Oto za chwilę ogarną was czasy, tej nocy świętej, tej nocy pamiętnej.

Anioł II:

Oto za chwilę ujrzą wasze oczy to, co się działo owej dziwnej nocy.

Anioł III:

Bóg zszedł na ziemię i przyjął Dziecka postać, by dusze ludzkie łaską swą przemieniać.

Anioł IV:

Bóg zszedł na ziemię, by pośród ludzi na zawsze pozostać.

Kolęda

Aniołowie odslaniają stajenkę.

Maryja:

Zaśnij maleńki, Jezu...
Nadejdzie kiedyś godzina,
Kiedy Żłóbek się w ołtarz zamieni.
Śpij, moja słodka Dziecino,
Nim krzyż zgotuje ci ziemia.

Kolęda w wykonaniu Maryi

Scena IV

Narrator II:

W tej samej okolicy przebywali pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą (Łk 2, 8).

Narrator I:

Tymczasem noc ciemna okryła Betlejem. Pogasły światła wokoło. Na polu za Betlejem posnęły białe baranki i pastuszkowie też zaraz ułożą się do snu. Nikt nie wie, że tam, w oddali, spełnił się cud nad cudami. Że na ziemię zeszło Boże Dziecię i czeka na hołd ludzkich serc.

W mroku wysuwają się Pasterze, kładą się na ziemię, podkładają szaty, kożuchy, by nie było za twardo. Jeden siada przy brzegu sceny i czuwa.

Maciek:

Śpijcie spokojnie. Ja czuwam nad owczarnią. Będę sobie śpiewał i czas piosenkami skracał.

Po chwili rozgląda się i patrzy w oddali...

Maciek:

Co to? Czy oczy moje śpiące? Oto widzę: wielka gwiazda płonie i świeci jasno niby słońce. Czyżby już nastał świata koniec?

Kolęda

Wchodzi Archanioł.

Archanioł Gabriel:

Nie lękaj się! Jestem posłem z nieba i przynoszę niesłuchaną nowinę! W Betlejem Panna zrodziła syna! Choć w nędznym żłobie leży, lecz to Zbawiciel..

Archanioł wychodzi, po chwili wstają pasterze i stają na środku.

Maciek:

Jak dobrze, żeście już wstali! Dziwy się dzieją na świecie. Na niebie gwiazda się pali! Hej chłopcy, czy mnie słyszycie?

Antek:

Czemu tak wrzeszczysz po nocy? Słyszemy wyraźnie przecież.

Maciek:

Może każdy z was mnie wyśmiej, Ale co widziałem - w to wierzę... Aż strach po prostu człowieka bierze.

Bartek:

Opowiedz, opowiedz nam o tym! Czy coś wielkiego się stało? Serce nam wali jak młotem.

Maciek:

Bóg przybrał ludzkie ciało!

Jasiek:

Na pewno mu się zjawa śniła, miał jakieś nocne widzenia.

Maciek:

Nie śmiejcie się!

Bartek:

O, patrzcie, coś z nieba płynie... Ze strachu nie można oddychać!

Ponownie wchodzi Archanioł.

Archanioł:

Nie lękajcie się, pasterze! Do Betlejem pospieszajcie!
W żłobie Dziecię Jezus leży, pokłon wdzięcznie Mu oddajcie.
Ojciec Syna zesłał z nieba, który w szopie się narodził.
Bo tak właśnie było trzeba, aby Bóg wśród nas mógł chodzić.

Maciek:

No to chodźmy, bracia mili.

Pasterze idą w stronę stajenki.

Kolęda

Scena V

Pasterze z darami idą do Jezusa, klękają przed Dzieciątkiem.

Maciek:

Aniołowie drogę nam wskazali, gwiazda świeciła na niebie, abyśmy Dzieciątku hołd dali i złożyli dary jak trzeba.

Bartek:

Powiedz nam, Panno święta, czy zdrowe jest Dzieciątko? Czy nic Wam nie potrzeba?

Maryja:

Dzieciątku nic nie trzeba, tylko zimno Małemu...

Jasiek:

Ja Mu dam ciepły kożuszek.

Bartek:

Jezu Mały, przyjmij nasze dary.

Maciek:

Ode mnie kilka pieluszek.

Antek:

Ja wziąłem z domu bochen chleba.

Bartek:

Ode mnie przyjmij ser i kilka jabłek.

Jasiek:

Nic nie warte nasze dary będą, jeśli Mu nie zaśpiewamy kolędy.

Kolęda

Anioł:

Raduj się ziemi! Masz króla u siebie, Pana co włada na ziemi i niebie.
Królestwo Jego końca mieć nie będzie.

Wchodzą królowie.

Baltazar (pokazując na stajenkę):

Więc to tutaj pałac króla?

Kacper:

Pałac Króla - stara grota, trochę słomy, trochę błota.

Melchior:

Dziury płachtą zasłonięte. I to ma być miejsce święte? Czy naprawdę tu, w tej biedzie?

Kacper:

Ja się lękam, ale śmiało, chodźmy naprzód trójką całą.

Józef:

Kto to taki?

Maryja:

To ze Wschodu, Mędrzy z królewskiego rodu!

Kacper:

Witam Cię, Jezu, i składam Ci w darze złoto - największe bogactwo mojego kraju.

Melchior:

Padam u stóp majestatu Twego, o Panie mój i Boże, składam w darze Tobie jako kapłanowi kadzidło najpiękniejsze.

Baltazar:

Cierpienie i ból tej ziemi przyszedłeś dzielić z nami, przyjmij mirrę, jako znak prawdziwy, że wierzymy głęboko w tę tajemnicę.

Kolęda**Scena VI**

Dziewczyny i chłopiec wracają ze szkoły.

Dziewczyna I:

Wspaniale, że jutro już Wigilia. Będą smakołyki na świątecznym stole, no i upragnione prezenty.

Dziewczyna II:

Fajna sprawa z tymi prezentami, dobrze, że ktoś wymyślił taki rodzaj świętowania.

Dziewczyna I:

Tak, bez choinki i prezentów, nie byłoby prawdziwych Świąt Bożego Narodzenia.

Chłopiec:

Prezenty?... Tylko o nich cały czas myślicie, a przecież tak naprawdę, to one nie są najważniejsze, bo Boże Narodzenie to przede wszystkim święto miłości.

Dziewczyna I:

Gdzie naczytałeś się takich mądrości?

Chłopiec:

Z listu mojej mamy.

Dziewczyna II:

Z jakiego listu?

Chłopiec:

Od kilku lat przed Wigilią czytam list, który napisała do mnie mama, gdy przeżywałem swoje pierwsze Boże Narodzenie.

Dziewczyna I:

Masz ten list przy sobie.

Chłopiec:

Mam. Jak chcecie, to mogę go wam przeczytać.

Dziewczyna II:

Pewnie, że chcemy.

Stają, chłopiec wyjmuje list i go czyta.

Mój synku, chcę ci powiedzieć coś bardzo ważnego. Muszę ci o tym mówić, bo masz dopiero pięć tygodni i nic jeszcze nie rozumiesz z Bożego Narodzenia.

Widzisz, kiedyś dziwna gwiazda zaprowadziła mędrców do małego Dzieciątka. Kiedy dorosło, ogłosiło wszystkim ludziom przykazanie miłości. Wśród milionów ludzi jest jednak mało tych, którzy to orędzie wzięli sobie do serca. Ty - w ciepłej kołysce - nie rozumiesz jeszcze, o czym mówię, ale ja wiem, że trzeba wznosić oczy do nieba i prosić, żeby świat nie stracił resztek miłości, które mu zostały. Po to, żebyś ty nie musiał kiedyś walczyć o powrót pokoju na naszą planetę.

Za rok w latach następnych znajdziesz pod choinką prezenty, które cię ucieszą. Może i ty będziesz ofiarował dary, żeby innym sprawić trochę radości.

Przy tym wszystkim nie zapomnij, że Boże Narodzenie to **ŚWIĘTO MIŁOŚCI**.

I że miłość musi wypływać nie z portfela, ale z serca. To ci chciałam powiedzieć, mój synku, zanim zapłoną lampki na choince.

Dziewczyna I:

Każdy z nas chciałby usłyszeć takie słowa przy wigilijnym stole.

Dziewczyna II:

A jeśli już nie usłyszeć, to przynajmniej mieć pewność, że ktoś myśli o nas w ten sposób.

Podchodzi do nich anioł.

Anioł IV:

Nie tylko wy pragniecie miłości. Inni oczekują jej także od was. Dlatego Bóg rodzi się w sercu człowieka, aby człowiek nauczył się kochać.

Wszyscy wychodzą na scenę.

Kolęda

Wszyscy:

Dyrekcji, Nauczycielom oraz Wam, Koleżanki i Koledzy życzymy zdrowych, pogodnych i obfitujących w Boże dary, Świąt Bożego Narodzenia oraz pełnej miłości atmosfery podczas świątecznych spotkań.